Rok II. Kraków-Podgórze, niedziela 10 kwietnia 1904. Nr 82.

# NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem" od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefoniczne i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. —— W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

### Głos publiczny.

**Myli się wielu**, chcąc wstąpić do **Związku katol. krawców** (Kraków ul. Floryańska 7 tuż przy rynku) celem zakupna ubrań gotowych krajowego wyrobu. Powodem tych pomyłek jest portal nowy i wystawa, której dawniej nie było.

Również i wewnętrzne urządzenia w porównaniu z dawniejszemi prawie nie do poznania odmieniły Związek. Pracownia przykrawaczy, gabinety dla gości kupujących jak najlepiej obmyślone. Co jednak ponadto jest dla tej, tak potrzebnej w naszym kraju instytucyi, korzystną zmianą — to administracya inna.

Przedewszystkiem przykrawacze — jeden z Wiednia ze znanej firmy Ebenstein c. k. dostawcy dworu, drugi z Karlsbadu, dawny pracownik firmy Zawojskiego, c. k. dostawcy dworu. Uwagę zwraca wielka obfitość różnorodnych materyałów krajowych i angielskich najnowszej mody oraz wybór podszewek nawet najwykwintniejszych. Jednem słowem, nie zachodzi więcej potrzeba obecnie po gotowe ubrania czy też na zamówienia udawać się do firm nam zupełnie obcych — odbierających zarobek tutejszym rzemieślnikom.

## Spotkanie z jeńcami japońskimi.

P. Jelec w korespondencyi z Cycykaru do gaz. „Nowoje Wremia" opisuje spotkanie z pierwszymi wziętymi do niewoli Japończykami.

...Siedzieliśmy przy kawie w bufecie na stacyi Buchedu, gdy nadszedł pociąg z Mukdenu. Do sali wszedł porucznik straży pogranicznej, jak się okazało, mój znajomy.

— Pan dokąd? — zapytałem.

— Odwożę jeńców japońskich do Czyty. Może chcecie, panowie, ich zobaczyć? — zaproponował porucznik mnie i towarzyszowi memu.

Przyjęliśmy zaproszenie i udaliśmy się za porucznikiem do wagonu (mixte) 1 i 2 klasy. Przy obu wejściach do wagonu, stali żołnierze z bagnetami, wewnątrz wagonu, przy pierwszym przedziale także stał żołnierz.

— Tutaj — wskazał drzwi porucznik i otworzył.

Weszliśmy do przedziału. Siedział tam mężczyzna nizkiego wzrostu, w średnim wieku, z czarnemi, krótko ostrzyżonemi włosami i czarnemi, szczecinowatemi wąsami, ubrany w brązowy garnitur cywilny. Na bladej, kościstej twarzy, w kosych oczach widać było spryt i obłudę. Naprzeciwko niego siedziała młoda 20-letnia kobieta, bardzo przystojna, uczesana w „motyla", ubrana w szary jedwabny kerimon.

Jeniec, major japońskiego sztabu generalnego, podniósł się, spojrzał twożliwie na nas i przywitał się sucho. Na wszystkie nasze pytania w rozmaitych językach kręcił przecząco okrągłą swą głową i zaraz zesztywniał w pozie apatycznej, patrząc w kąt wagonu. Prawdopodobnie Japończyk znał jakikolwiek język europejski, najprędzej angielski, lecz uważał za stosowne nie przyznawać się do tego.

Lecz spotkała nas miła niespodzianka. Japonka zwróciła się do nas sama w wcale znośnym języku rosyjskim, uśmiechając się mile i pokazując dwa rzędy ślicznych, białych ząbków. To nas bardzo zdziwiło, gdyż kobiety zamężne w Japonii zwykle czernią sobie zęby.

Na zapytanie nasze Japonka objaśniła nas, że ją wraz mężem, jej pokojówką i ośmiu szeregowcami wzięli do niewoli kozacy w Widżu.

— Co tam państwo robiliście? — zapytałem branki.

— Tak mieszkaliśmy — odparła uśmiechając się chytrze.

— Co za przyjemność mieszkać w Korei?

— Mieszka tam wielu Japończyków.

— A dużo planów zrobił mąż pani? — zapytał mój towarzysz.

Japonka poruszyła głową przecząco.

— Niema żadnych planów — odpowiedziała z tym samym uśmiechem i zaraz powiedziała do męża szybko jakieś zdanie po japońsku.

Major podniósł na nas oczy, lecz twarz jego pozostała nieruchoma.

— Gdzie się pani tak dobrze nauczyła po rosyjsku — zapytaliśmy wcale sympatyczną brankę.

— Chodziłam w Tokio do szkoły rosyjskiej — odparła.

— I długo się pani uczyła?

— Cztery lata.

Zamieniliśmy z towarzyszem kilka zdań po francusku, podziwiając organizacyę systemu wywiadowczego w Japonii, do którego należą nawet kobiety. Japonka znów pomówiła z mężem i oświadczyła, że mąż przeprasza za swój ubiór podróżny i że zaraz się przebierze. Z ledwością uprosiliśmy, aby tego nie czynił.

Zajrzawszy do sąsiedniego przedziału klasy 2-iej, zobaczyliśmy tam kilku żołnierzy japońskich w niebieskich mundurach z czerwonemi wypustkami. Wszyscy byli wzrostu nizkiego, o posępnych, żółtych twarzach; siedzieli milcząc i obojętnie spoglądali z okna na zebraną przed wagonem i gapiącą się na jeńców publiczność.

Ale pociąg nasz miał już odejść. Poże-



Największy dworzec w Austryi: Nowy dworzec kolejowy we Lwowie. Widok ogólny.



Nowy dworzec kolejowy we Lwowie: Wnętrze hali.



Budynek i hala oszklona od strony zachodniej.

gnaliśmy sympatyczną Japonkę, która przez cały czas kokieteryjnie strzelała oczkami i uśmiechała się przyjaźnie. Życzyliśmy jej, aby jeszcze lepiej wydoskonaliła się w języku rosyjskim i nauczyła męża, by mógł odpowiadać na pytania.

### Panmongolizm.

Pastor Karol Munziger, który 6 lat przebył w Japonii w roli misyonarza i poświęcał się badaniu języka, literatury i historyi tego kraju, wydał dzieło p. t. „Japonia i Japończycy“. Ostatni rozdział swego dzieła poświęcił autor uczuciom patryotycznym Japończyków, japońskiemu imperyalizmowi i panmongolizmowi.

Chociaż Japończycy pochodzą od różnych szczepów, twierdzi dr Munzinger — jednakże obecnie stanowią jednolity i ścisły naród. Poczucie narodowe jest wśród nich rozbudzone w najwyższym stopniu, tak, że cały naród stanowi jakgdyby jedną wielką rodzinę. Na indywidualizm i partykularyzm w Japonii nie ma miejsca, gdyż idea ojczyzny wszechwładnie panuje nad umysłami. Pomyślność wielkiej całości jest celem dążeń każdej jednostki.

Jedyną treścią narodowej religii jest obowiązek względem ojczyzny. Dla dobra ojczyzny wolno jest używać wszelkich środków. Wolno uciekać się do szpiegostwa, posiłkować się trucizną, sztyletem, wolno dopuszczać się zdrady, zabójstwa, słowem wszystkiego i największe przestępstwo staje się cnotą, jeśli popełnionem było dla dobra kraju. We krwi posiada każdy Japończyk potężną dozę machiawelizmu. Przed 15 laty, minister oświaty Mori, zaproponował zarzucenie japońskiego języka, jako bardzo trudnego i używanie angielskiego jako języka, którym wszędzie mówią. Za to zabitym został przez jednego patryotę w świątyni, pod pretekstem, że minister wszedł z laską w ręku i tem ubliżył powadze świątyni. Potem zabójca sam zabił się. Mogiła jego jest odtąd przedmiotem ogólnej czci. Dążą do niej pielgrzymi, lud stale składa na niej kwiaty i pali wonne zioła. Mogiła zaś Mori, wybitnego dygnitarza, jest zupełnie zaniedbaną, tylko dla tego, że człowiek ten przyznawał pierwszeństwo cudzoziemskiemu językowi przed ojczystym.

Miłość ojczyzny wywołuje niekiedy zupełnie nie dające się przewidzieć skutki. Tak naprz. podczas wojny chińskiej wielu patryotów pozbawiło się dobrowolnie życia, jedynie dlatego, że nie mogli uczestniczyć w wojnie.

Pewien oficer w Jeddo w 1891 roku, rozpruł sobie brzuch dlatego tylko, że nie znalazł posłuchu w swych nawoływaniach do wojny z Rosyą. „Harakiri“, wykonał on na mogile swych przodków, licząc, że postępkiem swym silniej przemówi do przekonania ziomków, niż słowami.

Munziger dowodzi, że Japonia nigdy nie może zostać zagarniętą przez żadne obce mocarstwo. Twierdzi on, że wszystkie dotychczasowe europejskie wojny byłyby zabawą dziecinną, wobec tych okropności jakie działyby się w Japonii, gdyby wtargnęły do niej wrogie wojska. Przed zawładnięciem Japonią, zdobywca musiałby wyciąć wszystkich, aż do ostatniego, Japończyków.

Obecnie uważają Japończycy wyspy swoje za zbyt małe. Marzą o wielkiej Japonii, do której przedewszystkiem chcą włączyć Koreę.

Dlatego to zajęcie Mandżuryi przez Rosyę wywołało takie olbrzymie wrażenie wśród Japończyków. Mniemali oni, że wnet po zajęciu Mandżuryi zawładnie Rosya i Koreą.

Wojna obecna powstała z pobudek politycznych i handlowych i nie można jej uważać za wybuch rasowej nienawiści. Chińczycy posiadają mało wojowniczego ducha i wątpliwem jest, czy uda się Japonii uczynić z Chin potężną, wojenną siłę. Dlatego to, wypowiedziane przed kilku laty, przez wybitnego japońskiego męża stanu, Okumę, proroctwo, że Japonia w połowie XX stulecia, stoczy w stepach Azyi Środkowej wielką walkę z Europą o panowanie nad światem, uważać należy za utopję. Japonia dąży oczywiście do odległych celów, ale zawsze trzyma się w granicach możności. Japończycy uważają siebie za opatrznościowych wodzów rasy żółtej i dlatego nigdy nie pozwolą na podział Chin, jako największego państwa rasy żółtej. — Pragną oni panować nad Wschodem, ale o panowaniu nad światem rozsądni politycy japońscy nigdy nawet nie marzą. Jak bliskimi są sobie różne narody rasy żółtej, dowodzi np. to, że europejczyk bardzo nawet długo zamieszkujący na Wschodzie nie odróżni Japończyka od Chińczyka, jeśli obaj są jednakowo odziani. Swymi obyczajami, językiem i literaturą, należą oni do jednego i tego samego kulturalnego typu.

W przyszłości Europie wypadnie liczyć się z Japonią, jako potężną, moralną, umysłową, ekonomiczną i polityczną jednostką na Wschodzie.

Historya za sprawą Japonii wzbogaca się nowym czynnikiem – panmongolizmem.

Odgadnąć przyszłość panmongolizmu, obecnie jest absolutnie niemożliwem.

### Ofiary wojny.

Do Charbinu przybył z Portu Artura sędzia śledczy Frank, którego żona wraz z dwiema innemi osobami zabita została granatem japońskim podczas drugiego bombardowania. Korespondenci pism rosyjskich na podstawie słów sędziego Franka, opisują tak ten wypadek: Panie Frank i Walewicz, obie Polki, poszły z wizytą do pewnej rodziny polskiej. Wszyscy pili właśnie herbatę, kiedy do domu wpadł i pękł granat, urywając głowę pani Frank i raniąc śmiertelnie w brzuch panią Walewicz. Adwokat Sidorski, siedzący obok nich na krześle, zmarł momentalnie, jakby rażony piorunem.

## Sojusz francusko-angielski.

Wobec faktu nadzwyczaj ważnego, jakim jest podpisanie traktatu kolonialnego między Francyą a Anglią — o czem wczoraj donieśliśmy w telegramach — nasuwa się pytanie: czy zgoda trwała między Anglią i Francyą jest możliwa?

Na razie trudno odpowiedzieć na owo pytanie. Anglik nigdy nie był szczerze lubia-

## Zbrodnia lekarza.

84

Tym razem wiadomość była dokładna. Madelor i Marya zanadto się więc pośpieszyli z opuszczeniem Rethel. Dowiedzieli się jeszcze od żołnierzy, że 58 pułk liniowy, w którym znajdował się Jerzy, tworzył właśnie awangardę 5 korpusu.

Siły Maryi wymagały koniecznie wypoczynku. Trzęsąca się jazda po wybojach drogi, popsutej przez konnicę i artyleryę, nadzwyczajnie ją zmęczyła.

O powrocie do Rethel nie było można myśleć. Drogi, jak tylko oko mogło dosięgnąć, były czarne od żołnierzy. Niepodobna było przedzierać się w nocy przez tłumy wojska. Na każdym kroku byliby zatrzymywani przez oddziały patrolów.

W jednym folwarku Madelor znalazł pokój z łóżkiem. Marya przespała noc dosyć spokojnie. Rano rzekła do ojca z uśmiechem:

— Zdaje mi się, że coraz więcej sił mi przybywa w miarę, jak się zbliżamy do Jerzego.

Ta nieśmiała i wrażliwa zazwyczaj istota, okazywała teraz nadludzką energię. Madelor przyglądał się jej zdumiony. W głębi serca jednak bał się, że po przejściu tego podniecenia, Marya może popaść znów w bezwładność, z której już nigdy nie powstanie.

Wyjechali równo ze świtem. Mogli wczesnym jeszcze porankiem przybyć do Rethel. 5 korpus otrzymał rozkaz udania się do Chesne przez Tourteron.

Deszcz lał strumieniem i utrudniał pochód wojska; żołnierze posuwali się bardzo powoli. Madelor obserwował z boku ruch, panujący w wojsku, czekając cierpliwie, aż nadejdzie jaka sprzyjająca chwila, chwila odpoczynku, z którejby mógł skorzystać, zbliżyć się do Jerzego i zadowolnić kapryśną i despotyczną wolę córki.

Pomimo, iż musieli nieraz zbaczać z drogi, przybyli do Tourteron w chwili, gdy się ukazały pierwsze oddziały gwardyi francuskiej, wysłane na zwiady.

Marszałek Mac-Mahon, którego konnica trafiła dnia poprzedniego na forpoczty niemieckie, posuwał się teraz z nadzwyczajną ostrożnością, jaka dotychczas nie leżała w jego charakterze.

Z Tourteron „na górze między dwiema dolinami“ jak mówi francuskie przysłowie, żołnierzom zdawało się, że słyszą armaty w stronie Grand-Pré. W samej rzeczy 4 pułk huzarów, który strzegł przejścia, został zagrożony przez dość znaczne siły niemieckiej konnicy, która wysłała rekonesans aż na drugą stronę lasu Argonne. Zaniepokojony generał Douay, wysłał w to miejsce dwie bateryе artyleryi.

Usłyszawszy głuchy i oddalony huk armat, Marya zbladła. Pierwszy raz w życiu słyszała ten jednostajny i grobowy odgłos, podobny do grzmotu, który przez wzgórza i równiny dochodził aż do Tourteron. Nieraz stawały jej przed oczami straszne niebezpieczeństwa, na jakie Jerzy był wystawiony w tej nieszczęsnej wojnie. w tej chwili jednak dotykała ich się, że tak powiem palcem, to też opanowała ją śmiertelna trwoga.

Madelor, który jej ani na chwilę nie spuszczał z oka, zapytał:

— Czy chcesz, żebyśmy wrócili do Haut-Butté?

Wstrząsnęła głową z dumną stanowczością.

— Nie — odpowiedziała – zobaczę się z Jerzym.

Marszałek Mac-Mahon, sądząc, że armia pruska chce go zaatakować przez wąwozy Argonny, poczynił odpowiednie kroki, aby można było przyjąć bitwę. Oddział Faillego otrzymał rozkaz, aby, zamiast biwakować w Chesne, posuwał się ku Briquenay i Buzancy. Nagle dowiedziano się, że atak, którego tak się obawiał generał Douay, był tylko zuchwalstwem rekonesansu, że Niemcy, widziani w Grand-Pré, nie byli w wielkiej sile i już ustąpili.

Ciąg dalszy nastąpi.

nym we Francyi jeszcze od tych czasów, gdy Anglicy w XV. stuleciu wpadli do Francyi i pod Azincourt zadali Francuzom w roku 1415 straszną klęskę i zabrali przeważną część Francyi. Wprawdzie już w r. 1453 pobici pod Castillon, musieli Anglicy wydać całą Francyę z powrotem i zatrzymali jedynie Calais. Ale w tem mieście pozostali aż do 1558 r.

W XVII. stuleciu walczyli Anglicy z Francuzami o panowanie na morzu. W XVIII. stuleciu zadała Anglia Francuzom cios straszny, wydarłszy im Indye wschodnie, gdzie kolonizacya francuska robiła duże postępy i Kanadę, ten piękny, przez Francuzów ucywilizowany kraj północno-amerykański.

Wojny napoleońskie — to właściwie ciągłe walki z Anglią, która stała poza plecami każdego wroga Francyi.

Dopiero w XIX. stuleciu Anglia zbliża się do Francyi; za Napoleona III. staje się sprzymierzeńcem, w r. 1870—71 sympatyzuje i współczuje ranom Francyi.

Za trzeciej rzeczypospolitej stosunek znowu się zmienia. Równolegle z Anglią, Francya miała pozycyę poważną. W r. 1898 spór o Faszodę czyli o krainy Sudanu południowego omal nie doprowadził do wojny. Sąsiedztwo obu państw w Indyach zagangesowych, pretensye obopólne do Siamu, były także czynnikiem fermentu i niezgody.

Z drugiej strony wszystkie te spory schodzą na drugi plan wobec pytania, co zyskałaby Anglia, gdyby rzuciła się na Francyę, zniszczyła jej flotę i zabrała jej kolonie? Nic. Straciłaby natomiast wiele, ponieważ ugruntowałaby na kontynencie, w Europie zachodniej, przewagę Niemiec. Francya zaś wie z góry, że w wojnie z Anglią ma na morzu słabe widoki, na lądzie zaś w Afryce i w Indyach nie wielkie, z powodu słabych garnizonów, nielicznej artyleryi i braku materyałów wojennych.

Zgoda zaś anglo-francuska jest klęską dla Niemiec, zmusza bowiem te ostatnie do wyrzeczenia się wszelkich planów zaborczych w Marokko i w Chinach, w Azyi Mniejszej i Polinezyi.

Nic więc dziwnego, że w Berlinie okrzyczano zgodę francusko-angielską za katastrofę narodowo-niemiecką.

## Sprawa dra Orłowskiego.

Zamieszczamy poniżej portret tego adwokackiego aferzysty według fotografii, w pełnej gali z krzyżem komturskim św. Grzegorza na szyi. Orłowski tymi orderami imponował często prostaczkom (i nie prostaczkom!) i zjednywał sobie zaufanie.

O nowem interesującem oszustwie dra Orłowskiego, popełnionem aż w Lublanie, donosi wiedeńska „Reichswehr". Córka wdowy po urzędniku, nauczycielka panna M. Sch., poznała w ubiegłym roku Orłowskiego w Wiedniu. Orłowski przyrzekł jej małżeństwo, oświadczył jednak, że kancelarya adwokacka przynosi mu mało dochodów i że dlatego stara się o posadę doradcy prawnego przy „Laenderbanku". Gdy panna Sch. powróciła do Lublany, otrzymała po kilku tygodniach list, w którym Orłowski donosił, że posadę otrzyma z pewnością, że pensya wynosić będzie 12.000 kor. rocznie, prócz pomieszkania bezpłatnego o 7 pokojach, ale potrzebną jest kaucya w kwocie 60.000 koron. Orłowski pisał, że ma 48.000 kor., ale brakuje mu jeszcze 12.000. Pieniądze otrzymał, a o małżeństwie nie myślał oczywiście. Zawiedziona ofiara żądała daremnie zwrotu pieniędzy, aż obecnie dowiedziała się całej prawdy. Był to cały jej majątek. Matka ze zmartwienia zachorowała ciężko. Takich sprawek Orłowski ma więcej na sumieniu. W Wiedniu otumanił córkę pewnego dyrektora szkoły miejskiej i wyłudził od niej znaczną sumę.

Co to może blaga i bezczelność! Orłowski wcale nie był typem adonisa; mały, niepozorny, o niesympatycznej, chytrej twarzy, przesadnie grzeczny, zawsze patetyczny nie wzbudzał zaufania u baczniejszego obserwatora. A przecież odgrywał rolę heiratsschwindlera z powodzeniem.



Dr Józef Orłowski.

Oj kobiety!

Ze sfer prawniczych otrzymujemy następujące wyjaśnienie.

Wszelkie wiadomości i przypuszczenia, pojawiające się w pismach, o tem, gdzie Orłowski będzie sądzony, są przedwczesne. Sprawa właściwości sądu jest obecnie w toku i dotychczas stanowczo rozstrzygniętą nie została. Możliwem jest także ze względów procesowych rozdzielenie spraw, a w takim razie Orłowski byłby sądzony częścią w Krakowie, częścią w Wiedniu. Co do sprawy Orłowskiego z Kastorym, tą należy niewątpliwie przed sąd krakowski, nie jest atoli wykluczonem, że wraz z innemi sądzoną być może w Wiedniu. Obecnie jest w toku postępowanie o wydanie Orłowskiego w drodze dyplomatycznej, które potrwa conajmniej kilka tygodni.

## Nowy dworzec lwowski, największy dworzec w Austryi.

(Patrz ilustracye).

W sobotę 23 marca otwarty został uroczyście nowy dworzec kolejowy we Lwowie. Zamieściliśmy wówczas rysunek, przedstawiający front gmachu, obecnie podajemy trzy fotograficzne zdjęcia samej budowli i olbrzymiej hali peronowej. Korespondent nasz pisze:

Posyłając wam fotografie, w wielkim byłbym kłopocie, gdyby mnię zapytano, w jakim stylu gmach ów zbudowano, po głębszym namyśle musiałbym dać odpowiedź, iż chyba w austryackim. Tyle tam mieszaniny secesyi z zakopiańskimi ornamentami i stylem kolejowym, że innem słowem nazwać stylu tego nie można.

Budowla na zewnątrz nie robi wielkiego wrażenia, jest niska, jakby w ziemię zapadnięta, za to wnętrze jest urządzonem prawdziwie po europejsku. Pomyślano o wszelkich możliwych wygodach dla przejezdnych, sale obszerne i ozdobne, nawet poczekalnia klasy trzeciej urządzona, można powiedzieć, z komfortem. Największą jednak zaletą nowego dworca lwowskiego jest bezpieczeństwo, urządzono bowiem tunele, któremi publiczność dostaje się na odpowiednie perony, z których odchodzą pociągi w pożądanym kierunku. Oddany do użytku publiczności, dworzec nie jest jeszcze skończonym. W olbrzymiej oszklonej hali wjazdowej, wykonanej przez fabrykę Zieleniewskiego w Krakowie, jest tylko trzy perony, obok tej hali w bezpośrednim z nią połączeniu stanie hala druga, równolegle do hali, przedstawionej na naszej rycinie, tak, że obie hale stanowić będą jedną całość, ośm peronów i ośm torów zakrytych będzie szklanym dachem. Takiego drugiego dworca niema jeszcze w całej Austryi. Pawilon lewy urządzonym będzie tylko dla dworu panującego, pierwsze piętro zajmowanem jest przez ubikacye służbowe, prawy pawilon mieści urząd akcyzowy miejski, toalety i policyę.

# Z KRAJU.

## OTWARCIE KOLEI.

*(Otwarcie kolei Nowytarg-Suchagóra).*

Otwarcie kolei Nowytarg-Suchagóra nastąpi nieodwołalnie 15 czerwca 1904 r. Po Woronience, Ławocznem, Turce (Sambor-Użok), Łupkowie, Zwardoniu, kolej Nowytarg-Suchagóra utworzy siódme połączenie kolejowe z Węgrami i kolej ta skoncentruje cały ruch kolejowy w zachodniej Galicyi z Węgrami.

Tor kolejowy Nowytarg-Suchagóra ma długości 22 klm. 0·39. Na linii tej są trzy stacye: Rogoźnik w oddaleniu 6·996 klm. od Nowegotargu; Czarnydunajec w oddaleniu 11·880 klm. od Nowegotargu i Podczerwone w oddaleniu 18·016 klm. od Nowegotargu. Najfatalniejsze połączenie kolejowe mieć będzie miasteczko Czarnydunajec. Pominąwszy już fakt, iż miasteczko Czarnydunajec oddalone jest blisko $2^1/_2$ klm. od stacyi — między Czarnymdunajcem, miasteczkiem, a dworcem jest myto, które opłacać będą musieli niesłusznie podróżni i odbiorcy przesyłek kolejowych. Ważną jest natomiast rzeczą, iż Nowytarg przez nową kolej uzyska telegraficzne połączenie z Czarnymdunajcem.

Kolej Nowytarg-Suchagóra ma wielką doniosłość nietylko dla Podhala, lecz także dla całej zachodniej Galicyi.

Dla zachodniej Galicyi szły obecnie towary drogą via Orłów — kolej Nowytarg-Suchagóra skraca rutę kolejową — ergo fracht i towary z Węgier powinny być tańsze. Kolej Nowytarg-Suchagóra ma nadrobić Nowemutargowi to, co stracił przez kolej Chabówka-Zakopane.

Odstąpienie od początkowego projektu, aby kolei z Chabówki nie prowadzono aż do Zakopanego, lecz tylko do Nowegotargu — pomściło się strasznie w praktyce i na Zakopanem i na Nowymtargu.

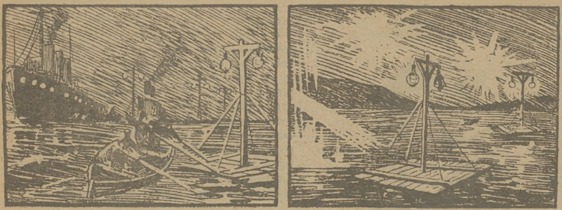
Gdy Nowytarg uzyska jeszcze połączenie kolejowe z Węgrami via Czorsztyn-Szczawnica (koncesyę na trasę tej kolei ma Stanisław Drohojowski z Czorsztyna), kolej Nowytarg-Suchagóra przyniesie wielkie korzyści dla Podhala.

Na początek kursować będą cztery pociągi osobowe między Nowymtargiem a Suchągórą.

Rozszerzenie dworca kolejowego w Nowymtargu ma się rozpocząć niebawem. — Sekcya konserwacyi kolei przenosi się z Chabówki do Nowegotargu.

Przy budowie kolei Nowytarg-Suchagóra wykonano około 145.000 m³ robót ziemnych. Na ubezpieczenie brzegów i oskałowanie nasypów zużyto około 5.000 m³ kamienia, a dla przykrycia progów na torze, około 24.000 m³ szutru.

Wszystkie mosty kolejowe wykonano z betonu („Stampfbeton") i zużyto w tym celu około 3.000 m³ betonu. Objekty kolejowe wyglądają imponująco, gdyż przedstawiają się jak monolity.



Japończycy są w swych wojennych podstępach pod Portem Artura niewyczerpani i niezwykle pomysłowi. Zamkniętą w porcie załogę rosyjską od samego początku wojny atakowali w najrozmaitszy sposób. Nasza rycina przedstawia zbudowaną przez Japończyków z desek i belek pseudo-flotylę, którą zaopatrzoną w lampy manewrowali przed Portem Artura. Rosyanie rozpoczęli gwałtowną kanonadę na domniemane okręty wojenne nieprzyjaciół i zaprzestali ognia dopiero wtedy, gdy połapali się, że to podstęp. W każdym razie cel, wskutek którego Rosyanie wypsuli sporo amunicyi, został osiągnięty.

Przy stacyi Rogoźnik jest most żelazny o rozpiętości 45 metrów. Most przy Czarnymdunajcu ma 50 mtr. rozpiętości. Na te dwa mosty zużyto 240.000 klg. żelaza. Oprócz tych dwóch mostów są jeszcze żelazne konstrukcye przy 7-iu mniejszych mostkach. Wodną stacyę urządzono w Podczerwonem w ten sposób, że maszyny mogą brać wodę albo z rezerwoaru (ze zbiornika), lub też przez mechaniczne urządzenie, wprost ze studni. na wypadek zepsucia się żurawia.

Studnia wydaje tu blisko 10 $m^3$ na godzinę. Co do budynków kolejowych, to są one tak szczupłe, iż wyglądają, jak szałasy góralskie. W Rogoźniku i Podczerwonem jest tylko jedna izbeczka na poczekalnię o rozmiarze 4×5 metrów. a poczekalnia w Czarnymdunajcu jest nie o wiele większa, gdyż niespełna ma 6 na 6 mtr.

Ponieważ zima tegoroczna na Podhalu była nadzwyczaj łagodną, więc roboty postępują tak raźno, iż otwarcie kolei mogłoby nastąpić nawet w maju. Ponieważ atoli wykończenie budynków kolejowych rozpocznie się dopiero w połowie kwietnia, dla tego też otwarcie kolei nastąpi ściśle wedle programu dopiero 15 czerwca 1904 r.

Przy budowie tej kolei zatrudniano latem około 500 robotników, w połowie miejscowych, a w połowie z zachodniej Galicyi. Przez krótki czas zatrudniano 5 Włochów, 6 Kroatów, 1 Węgra i 3 Czechów i to przy robotach murarskich.

Z ramienia ministerstwa kolejowego, kierownikiem budowy kolei Nowytarg-Suchagóra był starszy inżynier kolejowy Ludwik Rapaport, który przez uprzejme obcowanie ze stronami pozyskał ogólną sympatyę.

**Budowa budynku gimnazyalnego w Nowymtargu.** Dnia 24 z. m odbyła się ofertowa licytacya na roboty przy budowie gimnazyum w Nowymtargu.

Zatwierdzono ofertę stolarską z materyałem Fr. Bełtowskiego i S-ki w Nowymtargu na kwotę 9.400 koron z opustem 4 procent; — ofertę ciesielską radnego A. Czubernata z opustem 7·5 prc.; — ofertę blacharską A. Baumana z Nowegotargu z opustem 15 prc.; ofertę ślusarską Fr. Gałczyńskiego na kwotę 1.736 koron z opustem 15 prc.; — ofertę I. Silberringa na roboty szklarskie z opustem 5 prc. od kwoty 2.126 koron; — ofertę malarską Jana Palecznego z Nowegotargu na kwotę 3.325 kor. z opustem 5 prc.; — ofertę murarską podmajstrzego murarskiego J. Markockiego z Zakopanego na kwotę 42.020 kor. bez materyału, z opustem 25 procent. Zamiejscowi oferenci przy licytacyi się nie utrzymali.

Na budowę gimnazyum pożyczyła gmina 150.000 koron w tutejszem Towarzystwie zaliczkowem.

Materyał budowlany (cegłę, wapno, drzewo, trawersy, okucie i schody betonowe), dostarcza gmina przedsiębiorcom.

**Z Rzeszowa.** (*O krzesło burmistrzowskie. — Poeci a publiczność. — Z kolei*). Zanosi się u nas na przesilenie gabinetowe. Już od dłuższego czasu toczy się wojna przeciw obecnemu burmistrzowi, nie bardzo w środkach przebierająca — część radnych pod wodzą burmistrza, część druga „zdobywająca“ pcha gwałtem na pierwsze krzesło w magistracie jednostkę, nic dla ogółu nie robiącą, dość mierną, bardzo ambitną. Naturalnie, obydwie strony rzucają na się najpotworniejsze oszczerstwa.

Onegdaj urządzony wieczór poetów „Młodej Polski“ na dochód pomnożenia funduszów na sprowadzenie zwłok Słowackiego, przyniósł deficyt. Zawdzięczać to należy, zdaje się, temu, że w wieczorze tym wzięły udział takie znakomitości, jak jakieś Wadimasy, Ogończyki i t. p.

Znaczny za to dochód przyniósł „Jarmark małżeński“, przedstawienie, urządzone przez tutejsze Tow. „Szkoły ludowej“. Publiczności było pełno, sztuka się ogromnie podobała... Przecież publika rzeszowska jest — dziwna.

Przed kilku dniami zajęty przy wagonach robotnik kolejowy, Kamiński, dostał się pod koła pociągu, które urwały mu obie nogi. Dyrekcya kolejowa widzi w tem zajściu nieoczywagę robotnika. Łatwy sposób wybrnięcia z kabały — o tyle jednak nie przekonywające są dowody dyrekcyi, że Kamiński pracował już, zdaje się, 20 i którąś godzinę z rzędu i oszołomiony turkotem i hałasem na stacyi, łatwo mógł wpaść pod koła.

Palił się też u nas niedawno na kolei tak zw. „heiz“. Tu już wchodzi w grę wprost brudne skąpstwo. Pomimo, że zarząd stacyjny znał stan owej rudery i wiedział o brakach w konstrukcyi pieców, nie zwrócił na to uwagi, że rurę, prowadzącą do komina, wypada zmienić, gdyż niemożliwą jest wprost do użytku. Ostatecznie wybuchł pożar; szczęśliwie się jednak skończyło, bo spłonął tylko dach ogrzewalni. Jednak obok „heizu“ są zabudowania drewniane po większej części biednej ludności, które łatwo mogły paść pastwą pożaru. U nas „sparsystem“ przedewszystkiem!

**Z Rymanowa.** (*Poczta. — Żydzi między sobą*). Powszechnie skarżą się tu na dyrekcyę poczt. Po przeniesieniu długoletniego tutejszego poczmistrza p. Józefa Litwiniszyna w stały stan spoczynku z początkiem bieżącego roku, spodziewano się, że ze zmianą jego i lokal pocztowy zostanie zmieniony. Wnoszono więc dwukrotnie podania do Dyrekcyi poczt, aby lokal poczty znajdował się gdzieś w centrum miasta. Tymczasem lokal pocztowy przeniesiono rzeczywiście, ale wbrew życzeniu ludności nie do centrum, lecz na przedmieście odległe, do tego prawie że niedostępne, bo w zimie panują tam straszne wichry, a w lecie nieprzebyte błota. Co więcej, obecny lokal pocztowy jest nawet pod względem hygieny wprost niemożliwy. Dość wspomnieć, że mieści się on w jednym malutkim pokoju, w którym siedzi 4 urzędników 2 listonoszy, 1 posługacz, do tego mieści się tam także skład przesyłek pakunkowych.

Na całe miasto posiada Rymanów j e d n ą s k r z y n k ę p o c z t o w ą, od jednych ulic odległą o kwadrans, od drugich o pół godziny drogi. Każdy przyzna, że to stosunki skandaliczne!

Żydzi tutejsi, jak wogóle żydzi, rozwijają energiczną działalność w celu ulżenia nędzy swych współwyznawców. W lipcu zeszłego roku zawiązało się tu towarzystwo pod nazwą „Achwah“. W krótkim stosunkowo czasie oddało ono tutejszym biedniejszym mieszkańcom bez różnicy wyznania niepoślednie usługi. Przez całą zimę sprzedawało np. drzewo opałowe po 25 centów za cetnar. Straciło na tem około 300 koron.

## Z sali sądowej.

Kraków 9 kwietnia.

**Strażnik akcyzowy w opałach.** Bilar, stażnik akcyzowy otrzymał dnia 12-go sierpnia 1903 r. polecenie konwojowania wozu towarowego, należącego do Jana Sikory z Krowodrzy, oraz drugiego wózka podręcznego z dworca do rogatki podgórskiej. Na wozie towarowym jechał jako woźnica 17 letni Wł. Jaworski, który zaraz po wyjeździe z dworca począł tak prędko jechać, że wózek podręczny coraz więcej pozostawał w tyle. Wówczas Bilar zwrócił uwagę Sikorze i Jaworskiemu, by jechali wolno, ponieważ on musi pilnować ich wozu, jak i wózka podręcznego. Jakiś czas jechał Jaworski w miarowem oddaleniu, lecz później począł znów przyspieszać i wreszcie znikł z oczu strażnikowi na zakręcie jednej z ulic. Na ulicy Dietlowskiej jednak zdołał Bilar przytrzymać wóz Sikory, a wtedy Jaworski począł Bilara tak batem okładać, że aż go poranił, Sikora zaś usiłował Bilara powalić na ziemię.

Za czyn ten oskarżyła prokuratorya państwa Sikorę i Jaworskiego o zbrodnię gwałtu publicznego, a trybunał pod przewodn. radcy Traunfellnera skazał każdego z nich na 3 tygodnie ciężkiego więzienia.

## Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 9 kwietnia.

### KALENDARZ.

Dziś w niedzielę Ezechiela. — Jutro w poniedziałek Leona. — Pojutrze we wtorek Juliusza.

Wschód słońca 10 bm. o godz. 5 minut 29; zachód o godz. 6 min. 35; długość dnia godzin 13 min. 6.

**Niedziela.**

**Teatr:** W miejskim o godz. po poł. „Kopciuszek“ widowisko fantastyczne w 6 obrazach A. Walewskiego. Wieczór o godz. 7 „Najlepszy środek“ kom. w 3 aktach A. Bissona.

**Koncerty:** W resursie urzędniczej koncert spacerowy o godz. 5 po poł.

**Uroczystości:** W „Przyjaźni“ ul. św. Tomasza l. 37. „Święcone“ I. Tow. weteranów wojskowych o godz. 1 w południe.

W „Przyjaźni“ (ul. św. Tomasza 37) „Święcone“ dla członków o godz. 6 wieczór.

W stow. kupców i młodzieży handlowej (Bracka 1) „Święcone“ o godz. 10·80 rano.

W Sokole krakowskim „Święcone“ o godzinie 8 wieczór.

**Zgromadzenia:** W sali Rady miejskiej walne zgromadzenie miejskiej Kasy chorych o godz. 3 po poł.

W tow. Zaliczkowem (Szewska 16) walne zgromadzenie członków tow. zaliczkowego o godz. 3 po poł.

**Zabawy:** W Czytelni tow. nauczycieli i nauczycielek (Rynek główny 17) zebranie towarzyskie o godz. 4 popoł.

**Z teatru.** Rozpoczęły się już pierwsze próby ze sztuk, które grane będą podczas występów p. Bolesława Leszczyńskiego, głośnego artysty teatrów warszawskich. We wtorek ujrzymy gościa warszawskiego w dramacie St. Przybyszewskiego „Złote Runo“ w roli Ruszczyca, jednej z najlepszych ozdobnych jego kreacyj. Pani Wysocka odegra w tym dramacie główną rolę kobiecą.

We czwartek p. Leszczyński odegra świetną swą rolę hr. Tracha-Saarberga w komedyi Sudermanna „Honor“, niegranej od lat ośmiu na naszej scenie.

Repertuar. Wtorek: „Złote runo“, dramat współczesny w 3 aktach St. Przybyszewskiego (pierwszy gościnny występ B. Leszczyńskiego).

Środa: „Koniec Sodomy“, dramat w 6-ciu odsłonach H. Sudermanna (popularne).

Czwartek: „Honor“, dramat w 4 aktach H. Sudermanna (drugi gościnny występ B. Leszczyńskiego).

Sobota: „Panna de la Seigliere“ komedya w 4 akt. J. Sandeau (trzeci gościnny występ B. Leszczyńskiego).

Niedziela: „Mazepa“, tragedya w 5 aktach Jul. Słowackiego (czwarty gościnny występ B. Leszczyńskiego).

**Wszechnica Jagiellońska** liczyła w półroczu zimowem 1934 słuchaczy: 73 zwyczajnych i 3 nadzwyczajnych na teologii, 637 zwycz. i 8 nadzw. na wydziale prawniczym, 117 zwycz. słuchaczy i 15 zwycz. słuchaczek, a 25 nadzw. słuchaczy i 12 hospitantek na wydziale medycznym, 733 zwycz. słuchaczy i 37 zwycz. słuchaczek, nadto zaś 129 nadzw. słuchaczy i 72 nadzw. słuchaczek na wydziale filozoficznym.

**O nowym dyrektorze policyi** krakowskiej drze M. St. Flatau pisze „Słowo Polskie“:

„Stanowisko dyrektora policyi krakowskiej ma swoje znaczenie polityczne; z tego względu zapewne przeważyła kandydatura dra Flatana, który w dotychczasowej karyerze swojej dał się poznać jako urzędnik światły i taktowny. O zaletach nowego dyrektora jako urzędnika, świadczy jego szybka karyera (dr Flatau bowiem jest jeszcze człowiekiem młodym), o przymiotach zaś jego, jako człowieka i Polaka, mówi wiele sympatya, którą cieszył się we Lwowie. Pozostawi też po sobie we Lwowie dobre wspomnienie“.

„Gazeta Narodowa“ pisze:

„Dr Flatau umiał zjednać sobie ogólne poważanie i sympatyę; z jednej bowiem strony w urzędowaniu był ścisłym i sumiennym, a z drugiej nadzwyczaj uprzejmym i przystępnym. Posiada nietylko znajomość dzisiejszych prądów w życiu publicznem, ale odczuwa je i patrzy na nie ze szerszego stanowiska. Wreszcie jego nadzwyczajna łatwość towarzyska i znajomość wielu obcych języków będą mu pomocnemi w spełnianiu nowych, tak trudnych obowiązków“.

Toż samo pisze „Dzień“.

**Z Resursy urzędniczej.** Komitet wykonawczy wybrany przez wiec urzędn., odbył 7 bm. posiedzenie inauguracyjne i utworzył trzy sekcye: 1. Sekcyę oddłużenia urzędników w Galicyi. 2. Sekcyę budowy domów urzędniczych. 3. Sekcyę autonomiczną.

Serye posiedzeń tych sekcyi zaczną się na przyszły tydzień, a dotyczące sprawy będą podzielone pomiędzy wybranych reprezentantów.

Resursa urzędnicza uzyskała znaczny opust w cenach dla członków na wszystkie przedstawienia cyrku Beketowa z wyjątkiem przedstawień wieczornych niedzielnych. Członek Resorsy, wykazujący się kartą legitymacyjną, otrzymuje w dzień przedstawienia przy kasie cyrkowej od godz. wpół do 7 do 8 wieczorem bilet na miejsce numerowane zamiast za 2 kor. 50 hal. — za 2 kor. — zaś na pierwsze miejsce zamiast za 1 kor. 50 hal. — za 1 kor.

Dnia 16 bm. w sobotę będzie odegrana w Resursie urzędniczej operetka Aleksandra hr. Fredry pod tytułem „Nocleg w Apeninach“ i komedyjka w jednym ak. Adolfa Starkmanna pod tytułem „Vis a vis“ przy orkiestrze 56 pp. z współudziałem wybitnych sił amatorskich. Następnie tańce.

**Z Tow. ogrodniczego.** Na onegdajszem posiedzeniu, po odczytaniu i przyjęciu ostatniego protokołu, zawiadomił podskarbi p. H. Müldner, że wpłynęła z ministerstwa rolnictwa subwencya w kwocie 1300 kor. Następnie prof. Harlender miał pogadankę o niektórych zwierzętach szkodliwych i pożytecznych w ogrodnictwie. Prelegent, zwracając uwagę na bezmyślne tępienie pożytecznych zwierząt, naturalnych sprzymierzeńców ludzkości i smutne wskutek tego następstwa zarówno dla ogrodnika, jak rolnika, zachęcał obecnych do energicznej ochrony i podał niektóre środki. W dyskusyj nad zajmującym i pouczającym wykładem prof. Harlendera, objaśnionym okazami wypchanych zwierząt i sztucznych gniazd, a nagrodzonym przez obecnych oklaskami, wzięli udział pp. prof. Prysak, Brzeziński, Müldner, Goliński, Janczewski i Piot owski. Dr Goliński okazał nowy, bardzo prosty sposób, wiązania szczepów owocowych przy szczepieniu, poczem nastąpiło rozlosowanie kwiatów, pochodzących z własnego zakładu w Prądniku Czerwonym.

**Kolonie wakacyjne dla młodzieży szkół średnich.** Na wieczorze, który się odbędzie w niedzielę, dnia 17 kwietnia br. w sali Sokoła, wypowie słowo wstępne radca dworu prof. dr Henryk Jordan. W części wokalno-muzycznej przyjęli dotychczas łaskawy współudział prof. Marso i prof. Wierzuchowski. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni W. P. Krzyżanowskiego.

Wszelkie datki na cel kolonii wakacyjnych dla młodzieży krakowskich i podgórskich gimnazyów i szkół realnych, przyjmuje skarbnik komitetu, prof. Stanisław Koprowicz (Kraków gimnazyum czwarte).

**„Święcone“** w Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej (Bracka 1), odbędzie się dzisiaj w niedzielę o godzinie w pół do 11 przed południem. Rodziny członków mogą również się stawić.

**† Antoni Krygowski,** em. dyrektor gimn. w Wadowicach, zmarł w Krakowie w 80 roku życia. Przez długie lata był śp. Krygowski profesorem gimnazyum w Tarnowie, później w niemieckiem gimnazyum we Lwowie, wreszcie otrzymał posadę dyrektora gimnazyum w Wadowicach. Znany był jako znakomity matematyk i fizyk. Od dłuższego czasu żył na emeryturze w Krakowie.

**Z kroniki policyjnej.** Za kradzież 150 klg. żelaza na szkodę niewiadomego właściciela aresztowano Jana Dragosza, pomocnika piekarskiego bez zajęcia.

**Ze święconego,** a względnie z „poprawin“ wracał robotnik Karol Wojciechowski od kumotrów przez rynek do domu. Wszystko byłoby dobrze, ale p. Karol spotkał na rynku robotników magistrackich, zajętych zamiataniem. Przystąpił tedy, a że miał okrutną chętkę do rozkazywania, tak mu zaraz zawadziło to, że robotnicy słabo pokrapiają wodą ulicę, „bez co kurz na porzondnych ludzi, wracających od kumotrów, leci“. Jeden z robotników „ośmiał się“, co strasznie rozgniewało p. Karola i „nie wiele myślący prasnął go w roześmianą gembę“. Wskutek tego powstało zbiegowisko i gdy policyant począł przedstawiać p. Karolowi, aby poszedł do domu, p. Karol skunirował policyanta, wobec czego został przyaresztowany.

**Sprawa Orłowskiego w Krakowie.** Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Pogorzelskiego posiedzenie Izby radnej sądu kraj. karnego w sprawie Orłowskiego. W skład sesyi wchodzili radcy Turowicz i Błonarowicz, sędzia śledczy dr Marowski i prokurator dr Doliński. **Sąd krakowski uznał się kompetentnym** do przeprowadzenia wszystkich spraw karnych przeciw Orłowskiemu, zastrzegł się jednak, że w razie konieczności, odstąpi sprawy sądowi wiedeńskiemu, zatrzymawszy sobie tylko sprawę o oszustwo na szkodę wdowy po śp. Czernym, oraz o współudział w sprawie Kastorego. Prawdopodobnie tedy epilog sprawy Orłowskiego rozegra się przed kratkami sądu krakowskiego.

**W biały dzień,** bo w południe wszedł Alfred Piotrowicz, liczący lat 23, znany złodziej, do sklepu p. Mechla Friedmanna przy ul. św. Tomasza l. 27 i usiłował skraść biały stół wartości 3 kor. 60 hal. Piotrowicza jednak przychwycone na kradzieży i odprowadzono na inspekcyę policyi. Podczas spisywania z nim protokołu, znaleziono w przedpokoju inspekcyi sznurek korali, który prawdopodobnie Piotrowicz umyślnie wyrzucił. Do kradzieży jednak tych korali Piotrowicz nie przyznaje się.

**Zuchwała kradzież z włamaniem.** W nocy z 8 na 9 bm. nieznani sprawcy otworzyli dobranym kluczem drzwi od pokoju gościnnego wyszynku piwa, wódek i wina p. Jakóba Walda przy ul. Starowiślnej pod liczbą 67 i stąd dostali się do szynku. Tutaj skradli z zamkniętej wertheimowskiej szufladki 300 marek po 5 hal., 300 po 10 hal. i gotówki 8 kor.; z podręcznej kasy zabrali 16 kor., oraz z trzeciej zamkniętej szuflady około 2 ruble monetą rosyjską. Nadto skradli z trafiki 6 paczek tytoniu po 34 hal., 10 po 26 hal., kilkadziesiąt sztuk różnych cygar i pudełko papierosów. Sprawcy zdołali tak cicho sprawić się, że nikt z mieszkańców nie zauważył żadnego hałasu. Policya wdrożyła dochodzenia celem przychwycenia tych ptaszków.

**Złodziej kieszonkowy.** Wczoraj przyaresztowano na t. zw. tandecie Stanisława Kozioła w chwili, gdy usiłował sprzedać jakiemuś handlarzowi zegarek metalowy ze srebrną dewizką, zakończoną kamykiem w kształcie beczułki. Przy rewizyi znaleziono przy aresztowanym drugi zegarek, również metalowy z metalowym łańcuszkiem w ogniwa, mającym jako wisiorek złoty polski. Zegarki te niewątpliwie pochodzą z kradzieży. Poszkodowani zechcą się zgłosić do tut. dyrekcyi policyi po odbiór tych zegarków.

**Nieuczciwy sługa.** P. Franciszek Grabowski, gospodarz z Prądnika Białego, doniósł do tutej. dyrekcyi policyi, że pracujący u niego Szczepan Tkaczyk, który rozwoził jego węgle po Krakowie celem rozsprzedaży, sprzedawszy wszystkie węgle za kwotę około 60 kor., pozostawił konia z wozem na ul. Warszawskiej bez dozoru i zbiegł w niewiadomym kierunku.

**Drugi taki sam** Jan Początek, parobek w restauracyi Jakóba Haubenstocka przy ul. Bożego Ciała, zbiegł również, ze służby dnia 3 bm. sprzeniewierzywszy na szkodę p. Infeldowej, właścicielki handlu skór, skórę wartości 23 kor., którą mu Infeldowa jeszcze przed świętami wręczyła do przechowania.

**Ku nauce zazdrosnych żon** posłużyć może za przestrogę zdarzenie, jakie przy-

trafiło się pewnej urodziwej, acz nie bardzo młodej mieszkance naszego grodu.

Pan małżonek od Wenzla i z kawiarni często powracając, był posądzany przez swą połowicę, iż wchodził do mieszkania kuchennem wejściem.

A dodać trzeba, iż w kuchni królowała młoda i przystojna Franusia.

Pewnego więc dnia zazdrosna pani postanowiła swego małżonka zdemaskować i poleciła niespodziewanie Franusi na noc przenieść się do jednego z pokojów, a sama pozostała w kuchni.

Dobrze już było po północy, gdy do kuchennych drzwi ktoś lekko zapukał.

Pani skwapliwie drzwi otworzyła. Ukazał się niewyraźny cień mężczyzny. Silnie tłumiona zazdrość wybuchła gwałtownie przeciw przybyłemu.

Lecz — o dziwo! nocny gość, usłyszawszy ostre wymówki o wiarołomstwie, z pokorą całuje w rękę trzęsącą się z gniewu panią domu ze słowami:

— Bardzo przepraszam wielmożną panią, ale ja myślałem, że to Franusia...

Był to stróż miejscowy, młody chłopak, a podobno narzeczony Franusi!

— **Święcone** urządza Sokół podgórski po raz pierwszy we własnym zarządzie, we własnym gmachu w niedzielę 10 kwietnia o godz. wpół do 7 wieczór dla druhów i ich rodzin. Niska wkładka, wynosząca zaledwie 1 koronę i serdeczny nastrój, który charakteryzuje wszystkie uroczystości sokole w Podgórzu, zgromadzi u stołu zapewne nie tylko całą drużynę sokolą i liczne obywatelstwo z Podgórza, ale i wielu gości i druhów z Krakowa.

— **Niewłaściwe**. Pod tym tytułem umieściliśmy dwa dni temu wzmiankę, o nieobywatelskim czynie p. Dobrowolskiego, który podkupił gminę podgórską, nabywając realność p. Chachlowskiego, mającą być obróconą przez gminę na dom dla ubogich chrześcian Podgórza. Wskutek tego sprawa domu ubogich odwlecze się sporo, gdyż nie ma obecnie w całym Podgórzu odpowiedniej realności i trzebaby dopiero dom taki budować. P. Dobrowolski wiedział dobrze, na jaki cel chce gmina tę realność kupować i mimo to zdecydował się pokrzyżować plany gminy. W szerokich kołach obywatelskich nie tają się z tego powodu ze słowami oceny takiego postępku. Kiedy wysłannicy magistratu zjawili się u p. Dobrowolskiego z przedstawieniem i z propozycyą zwrócenia mu wszystkich kosztów byleby ten dom gminie odstąpił, odpowiedział p. Dobr., że nie zgodzi się na to nawet, gdyby mu dawali zysku 10 tysięcy i zachował się przytem bardzo szorstko. Opisujemy sam fakt, wstrzymując się od wypowiedzenia naszego zdania.

— **Moralność** w Podgórzu podnosi się w chwalebny sposób; od tygodnia z wyjątkiem kilku małych kradzieży i pijaństw żaden „senzacyjny" wypadek nie zaszedł w kronice policyjnej. Należałoby się z tego powodu bardzo cieszyć, gdyby nie pytanie: „Ciekawość, czy to tak potrwa długo?"

# Wojna rosyjsk.-japońsk.

*Telegramy „Nowin" z dnia 9 kwietnia popoł. i 10 kwietnia z rana:*

### Wycieczka.

**Londyn**. Admirał Makarow telegrafuje, że przedsięwziął wycieczkę wywiadowczą z Portu Artura, do którego powrócił po całodziennym patrolowaniu po morzu, nie napotkawszy nigdzie floty japońskiej.

### Jeńcy wojenni.

**Paryż.** Do „New Jork Heralda" donoszą z Seulu, **że Japończycy w starciu pod Czengczu wzięli w niewolę 70 żołnierzy rosyjskich. Straż japońska odstawiła ich do Pingyang.**

### Ochotnicy z Kaukazu.

**Petersburg.** Rosyjska ajencya telegr. donosi, że ludność górnicza kaukazka, nie obowiązana do służby wojskowej, utworzyła dwa pułki ochotników, którzy chcą wziąć udział w wojnie z Japonią.

---

### Starosta w Nisku.

**Lwów.** „Gazeta Lwowska" ogłasza: Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych poruczył starszemu komisarzowi powiatowemu w Jarosławiu, Edwardowi bar. Brunickiemu, kierownictwo starostwa w Nisku.

### Defraudant Brück aresztowany.

**Lwów.** Donoszą tutaj ze Stanisławowa, że nadeszła tam telegraficzna wiadomość z Luksemburga, że aresztowano tam Brücka, b. dyrektora kasy chorych, za którym były rozpisane listy gończe. Aresztowanie nastąpiło na skutek żądania sędziego śledczego, p. Bertoniego w Stanisławowie, który dowiedział się o miejscu jego pobytu z telegramu, jaki Brück nadesłał do żony z Luksemburga.

### Ks. Stojałowski przed sądem.

**Wiedeń.** Trybunał kasacyjny odrzucił dzisiaj wniosek ks. Stojałowskiego o zniesienie wyroku w procesie Kaczanowskiego, i zatwierdził wyrok, uwalniający Kaczanowskiego w zupełności, zaś z powodu przedawnienia zniósł wyrok sądu cieszyńskiego skazujący ks. Stojałowskiego za obrazę p. Stapińskiego.

### Kongres prasowy

**Wiedeń.** Najbliższy kongres prasowy odbędzie się w Wiedniu w wrześniu b. r.

### Bazar krajowy w Wiedniu.

**Wiedeń.** Cesarz zwiedził dziś o godz. 11 przed poł. w towarzystwie generała-adjutanta Paara wystawę przemysłu galicyjskiego przy Spiegelgasse. W zastępstwie chorej na influenzę w Abbazyi ks. Maryi Lubomirskiej, powitał monarchę hr. Karol Lanckoroński krótką przemową, w której dziękował za odwiedziny. Hr. Lanckoroński przedstawił następnie cesarzowi delegata krajowego związku przemysłowego ze Lwowa, dyr. Szydłowskiego i dyrektora wystawy w Wiedniu, p. Oświecimskiego. Cesarz zwrócił się do p. Szydłowskiego z zapytaniem, czy od czasu krajowej wystawy w r. 1894 przemysł galicyjski się rozwinął. P. Szydłowski odpowiedział, że przemysł galicyjski znajduje się na drodze rozwoju, a kraj robi ze swej strony, co może; prosił wreszcie, aby cesarz oglądnąwszy zbiory, sam się przekonał o postępie przemysłu galicyjskiego.

Cesarz szczegółowo oglądnął wystawę i wyraził swe zadowolenie. Szczególnie podobały się monarsze makaty buczackie i andrychowskie, kilimy jaworowskie, wyroby snycerskie z Zakopanego i hafty ze szkoły ks. Czartoryskiej. Zwrócono uwagę, że wzory haftów są pomysłem dziewcząt wiejskich. Cesarz zabawił na wystawie 20 minut, poczem żegnając się, życzył związkowi przemysłowemu w Galicyi powodzenia w dalszej pracy.

Prócz hr. Lanckorońskiego przybyli na wystawę także: minister Piętak, hr. Wojciech Dzieduszycki, Wojciech Kossak i prof. Pochwalski.

### Zjazd ministrów w Abbazyi.

**Wiedeń.** „Fremdenblatt" omawia zjazd ministrów w Abazyi: Austro-Węgry życzą sobie z Włochami zostawać w połączeniu nietylko przez literę traktatów, lecz także przez ścisłe porozumienie obu narodów. „Fremdenblatt" wyraża przekonanie, że oba państwa dalej zgodnie postępować będą szczególnie w sprawach bałkańskich, gdzie oba państwa nie mają sprzecznych interesów.

### Ugoda bułgarsko-turecka.

**Konstantynopol. Turecko-bułgarska ugoda została dzisiaj podpisaną.**

**Sofia.** Turecko-bułgarska ugoda, którą podpisali bułgarski ajent dyplomatyczny Naczowić i przewodniczący rady ministrów Saidbasza, zawiera następujące główne punkta: Księstwo Bułgarya zobowiązuje się zapobiegać wszelkim przekroczeniom granicy przez bandy i przemycaniu materyałów palnych, co ma kontrolować mięszana komisya turecko-bułgarska. Turcya obowiązuje się w pełnej mierze przeprowadzić program reform z Murzsteg, udzielić amnestyi wszystkim więźniom, popierać wszystkich wracających do ojczyzny zbiegów i chrześciańskich poddanych, którzy skutkiem powstania popadli w nędzę, usunąć wszelkie szykany cłowe na granicy, przywrócić ruch kolejowy, nie stawiać trudności Bułgarom, którzy mają należycie wypełnione paszporty.

Wiadomość o podpisaniu ugody wywołała w kołach politycznych zadowolenie.

### Nadzwyczaj „ważne" rokowania.

**Konstantynopol.** Pomiędzy Portą a ambasadorami toczą się obecnie rokowania w sprawie uniformów dla żandarmeryi, albowiem Rosya zamierza tylko pod tym warunkiem pozwolić żandarmom rosyjskim nosić mundur turecki, jeżeli nakryciem głowy będzie kołpak. Turcya żąda aby żandarmi nosili fezy, na co ambasadorowie dotychczas się nie zgodzili.

### Przeciw żydom.

**Londyn.** Do pism tutejszych donoszą, że Łampolance w Bułgaryi wybuchły zaburzenia antyżydowskie. Tłum wtargnął do domów żydowskich. Wielu żydów poraniono, k i l k u u k r z y ż o w a n o (!?). Rozruchy uśmierzono. Depesz nie przepuszczały władzy z tej przyczyny, by nie drażnić bankierów żydowskich w Europie, od których zawisły finanse Bułgaryi.

### Deficyt Turcyi.

**Konstantynopol.** Rada ministrów rozważała na posiedzeniu stan finansowy Turcyi, na który rzuca charakterystyczne światło budżet na rok 1903/4, przedłożony do sankcyi monarszej, **a wykazujący 126 milionów koron deficytu.** Jest to największy deficyt z dotychczasowych w Turcyi. Budżet zwrócono ministerstwu finansów z żądaniem uzyskania równowagi.

### Śmierć królowej Izabelli.

**Paryż.** Ekskrólowa hiszpańska Izabela umarła dzisiaj.

### Liga antywojenna.

**Paryż.** Tomasz Barclay, adwokat angielski w Paryżu, zorganizował ligę, która będzie dążyć do podtrzymania handlowych stosunków między państwami. Zadaniem tegoż będzie wydawanie literatury antywojennej, zwoływanie zgromadzeń antywojennych, gdyby w jednem z państw Europy myśl o wojnie znalazła posłuch w prasie i opinii publicznej. Najwybitniejsze domy handlowe w Europie przyrzekły na ten cel płacić znaczne sumy.

### Pożar na poczcie.

**Petersburg.** Ubiegłej nocy wybuchł pożar w głównym urzędzie pocztowym. Powodem pożaru było nieostrożne porzucenie płonącej zapałki. Pożar zniszczył 17 wozów automobilowych. Pożar z trudnością ugaszono.

---

W teatrze miejskim dnia 10 b. m. **Najlepszy środek** krotochwila w trzech aktach Aleksandra Bissona.

| | |
|---|---|
| Alfons Dutarq . . . . . . . | Pp. Zelwerowicz |
| Marcelina, jego żona . . . . | „ Rutkowska |
| Arseniusz Costebel, malarz . . | „ Mielewski |
| Juliusz Desrosiers, literat . . | „ Sobiesław |
| Paulina, jego żona . . . . | „ Solima |
| August Babiole, doktór . . . | „ Walewski |
| Zoe, jego żona . . . . . | „ Konarska |
| Tourteline . . . . . . . | „ Jutkiewicz |
| Henryk Deschamps . . . . | „ Zawierski |
| Masyanna, służąca u pp. Dutarp | „ Broniczowa. |

Rzecz dzieje się w miejscowości Fleurville.

Wydawca: **Lucyna Szczepańska.** Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Szczepański.** Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie